

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cie Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień w poniedziałki i dni
poświęcone.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie ni-
emieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii i Ameryce 12 mark., w Danii, Fran-
cji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowowego niemiecko-austriackiego, należących państw po-
stowych. W innych krajach zaś tylko nasze agencje
za których pośrednictwem (cożkolwiek) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84, Internationale Annoncen-Expedition, Invalidendank Behrestr. 24 i Haack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 2 września.

Wiadomości z pola walki w Hercegowinie o zdo-
bieniu przez Turków klasztoru Duże, przywróceniu ko-
munikacji między Raguzą a Trzebiną itp., które już
w wczorajszych zamieszciliśmy telegramach, podnoszą
niełatwie więcej jeszcze nadzieje tych dzienników,
których niejako zadaniem uspakajanie opinii i przedsta-
wiać wypadki na Wschodzie jako niezagrażające wcale
pokojowi europejskiemu. Na czym opierają się te op-
tymistyczne uwagi jednej części dziennikarstwa, co u-
spokaja ją tak pokojowo w obecnej jeszcze chwili, w
której, jak donoszą, nawet niepodjętą gazetę centra-
listyczną, wzrasta powstanie a akcja dyplomatyczna,
jak dotąd, żadnych jeszcze nie odniosła korzyści? Otóż
w pierwszym rzędzie niezaprzeczonemu istnieniu
przymierza trzech mocarstw północnych mamy być
wdzieczni za to, że pożar wojny w samym zarodku
będzie stłumiony. Przymierze żąda utrzymania status
quo i trzyma w rękę nie kwesty wachodniej. Jakby
interesa Rosji i Austrii na Wschodzie pogodzić się
dali bez krwi rozlewu, nie rozumiemy; wykazywaliśmy
tę już niejednokrotnie, że Rosya, jeśli nie chce rzec
się swego posłannictwa, wolny ręk na Wschodzie
pozostawiać nie może Austrii, chociaż książę Bismarck
tam każe już zwracać uwagę i tam przeniesie punkt
ciężkości polityki austriackiej. Symptomem pokojo-
wym ma być dalej podróż cara Aleksandra do Krymu
i wyjazd księcia Gortczakowa na ferye. Bo jeżeli
był się zastępować w tak ważnej chwili kanclerz
rosyjski, opuszczałby car Aleksander Petersburg, gdy-
by zagrażała wojna? tak rozumują pokojowo uspo-
sobione dzienniki. Najważniejszym i najwięcej prze-
konywającym argumentem, pomijając już neutralną po-
stawę Rumunii i Grecji, ma być wreszcie okoliczność,
że wszystkie niemal mocarstwa pierwszorzędne, które
podpisały traktat paryski, jednomyślnie zapatrują się
na wypadki hercegowińskie i jednoznacznie pragną na-
dania autonomii Bośni i Hercegowinie. Czy stwier-
dzoną już jest w tym względzie ta jednomyślność mo-
carstw europejskich, o tem dotąd nie przekonał się
jeszcze, ale gdyby nawet tak miały się rzeczy, jak
je przedstawiają niektóre pisma — nie należałoby się
jeszcze oddawać złudzeniom pokojowym mianowicie
w obec nowego gabinetu serbskiego z Risticzem na
czole i w obec coraz większego wzburzenia umysłów
w Czarnogórze. Jak zapatrują się w Serbii na nowy
skład gabinetu, najlepszym dowodem doniesienie tele-
gramu biłogrodzkiego, że księciu wyprawiano sere-
nadę z pochodniami i dowód wdzięczności, jak się zdaje
za zmianę dotychczasowej polityki i za wojownicze zami-
ary. Jakieżby bowiem inne było znaczenie nowego gabinetu,
którego ministrem spraw zagranicznych i wiceprez-
sem jest p. Risticz i którego większą część członków
obecne położenie wyzykać pragnie na korzyść Serbii?
Bądź jak bądź — zamiar utrzymania status quo na
Wschodzie zapewne do murów nie należy, murkami
tęż nazywa nawet Nord te pocziwe chęci dzienni-
karskie pozostawienia wszystkiego w nieetykalnym sta-
nie. Pomyślniejsza sposobność do rozwiązania kwesty
wschodniej — pisał Nord — nie nadarzy się nigdy.
Już przymierze trzech cesarzów, postawa Francji
i Włoch dają gwarancję, że teraz albo nigdy załatwi-
my się z tą sprawą. — Co do stanu rzeczy na polu
walki wspomnieliśmy już, że najwięźsze wiadomości

mniej korzystnie brzmią dla powstańców, ale bo też na
teatrze wojny w Hercegowinie, jak zwykle na powie-
rzeni morza miotanego wichrami, co dzień zmienia się
wyraz fizyognomii. Może już dzień jutrzejszy zaprzeczy
wczorajszym wiadomościom. I łatwo to być może, bo
trudno nam zrozumieć, skąd wzięły się te tysiące Tur-
ków naraz w Hercegowinie, kiedy dawniej nawet z Ca-
rogradu pisało, że chwilowo tylko kilka batalionów
może być wysłanych. — Jak zorganizował się rząd
w Hercegowinie, kto głównodowodzącym, czy Libbra-
tacz, jak pisałismy dawniej, dotychczas nie wiemy z pe-
wnością, chociaż piszą z Raguzy, że organizacja do-
wództwa powoli się wyrabia pod naciskiem potrzeby.
Jako dotychczasowych dowódców w Hercegowinie,
mogących w przyszłości odegrać znaczącą rolę na
polu boju lub w rokowaniach, dzienniki wymieniają
następujące osoby: Łuka Petrovici, Stojan Kovace-
vici, Belo Spajici i Tripko Vukalovici z plemienia
Zubcow; książę Bogdan Zimonici, dowódca z Gacka;
Łuka Komkarz z Gopli, Glsau Milanici, Stanisza
i Blagoje Koprivica z Banian; Tomo Tomaszevici z
Kruszevca i Sutorin; Maksim Bacevici, Zako Ognie-
vici, Vidak Koprivica, Radivoj Aleksici z Rudin;
Rade Babici, Lazar Soszica i Vuk Chadzici z Pivy;
Zlyko Sibalia, Zuko z Admugi i Joksim Knezevici
z Saranica; Vazcko Vutelic i Djoko Turtorici z gór
Trebińskich; Michajł Rudici, Ilija Stefanovici i Trifko
Grubacovici z Nevesinja; Mijo Breslina ze Stokca; So-
fonie Stremo, opat klasztoru zawalskiego.

Z Hiszpanii jako też i z innych krajów nie od-
bieramy ważniejszych wiadomości. Duch w obozie
karlistów nie musiał tak upaść po upadku Seo d'Urgel,
jak utrzymują niektóre pisma, kiedy telegramy donoszą
o koncentrowaniu wojsk karlistowskich w Guipuzcoi.
Z Madrytu piszą, że oddział, składający się z 150 lu-
dzi, odpadł od Dorregaraya. Lizarraga internowany
w Barcelonie, wziętego w niewolę biskupa z Urgel
odprowadzono do Alicante.

* W numerze śródownym Dziennika w nade-
staliśmy nam artykuły o potrzebie Ziemstwa dla wło-
ścian, wyrażono życzenie, by w król. banku „zaprow-
wadzone urządzenie, aby włościanie na dobre liaty
gruntowe mogli natychmiast równie tanio jak lichwia-
rze na dobre weksle dostawać pieniędzy.“ Otrzymu-
jemy z tego powodu z miasta następujące uwagi:

Bank pruski, który od 1 stycznia 1876 r. stanie
się „Bankiem Rzeszy“ (Reichsbank) jest
bankiem emisyjnym, czyli instytucją, wydającą bank-
noty, które obok kapitału zakładowego i depozytów
stanowią główny kapitał, jakim instytucja taka ope-
ruje. Cechą charakterystyczną banknotu jest i być
powinno, że za okazaniem gotówki natychmiast wy-
kupiony być musi. Ta pewność, że banknot każdej
chwili w gotówkę zamieni da się, nadaje mu cha-
rakter pieniądza. Aby bank emisyjny banknoty był w
możności temu warunkowi uczynić zadość, musi oprzeć
emisyję banknotów na gotówce, wekslach, które nie-
względnie w terminie pokryte będą, i na papierach,
które mają kurs na giełdzie i są gwarantowane, przy-
najmniej kontrolą, przez rząd krajowy lub dobrze fi-
nansowo postawioną zagraniczną, wreszcie na takim
towarze, który obok tego, że ma cenę targową, łatwo
jest przenosić i każdej chwili sprzedajny. Z tego po-
vodu § 13 prawa bankowego niemieckiego z dnia 14
marca rb. Bankowi Rzeszy tylko takie operacje finan-

sowe podejmować pozwala, które ograniczają się na
kupnie i sprzedaży: 1) złota i srebra w brylach, oraz
monety; 2) weksli; 3) udzielaniu pożyczek na lombard,
tj. na zastaw złota i srebra, papierów gwarantowanych
przez rząd lub pod jego kontrolą stojących, wreszcie
na zastaw dobrych weksli i towarów kupieckich.

Listy gruntowe pod żadną kategorią powyższą
nie wchodzi. Trzeba § 13 prawa bankowego zmie-
nić i zarazem obalić całą teorię ekonomiczną o istocie
banknotów, aby zniewolił Bank Rzeszy do udzielenia
pożyczek, choćby na najlepsze listy gruntowe. Listy
takie nie mają kursu giełdowego i w obec różnorod-
ności gruntu, na którym są oparte, nigdy go mieć
nie mogą. Nie mogą też mieć z tego powodu ceny
targowej, a ziemia nie jest towarem przenośnym, które-
go sprzedaż na giełdzie krajowej lub zagranicznej by-
łaby zapewnią każdego czasu. Na zboże, wełnę
mogą znaleźć kupca nie w Gdańsku, to w Paryżu lub
Londynie, ale na 20 lub 30 morgów w powiatu ple-
szewskiego lub ostrzeszowskiego tylko ograniczona li-
czba kupców i to wyłącznie niemal z okolicy się
znajdzie.

Interesa kredytowe, oparte na kaucyach hipote-
cznych i listach gruntowych, mogą podejmować tylko
depozytowe banki rolnicze, nie mające prawa emisyi
banknotów i Spółki pożyczkowe, udzielające kredyt o-
sobisty a korzystające z podkładki hipotecznej jedynie
dla ubezpieczenia sobie pewności interesu. Banki
emisyjne zaś, a więc i Bank Rzeszy, takich interesów
robić nie mogą, gdyż emisyi banknotów na ziemi o-
prócz się nie da.

Zyczyć jednak należy, aby Bank Rzeszy z taką
przynajmniej łatwością, jak lichwiarzom redyskontował
dobre rządzący się bankom prywatnym i Spółkom
pożyczkowym weksle, które te instytucje nabywają od
swoich klientów rolniczych. Jedynie w tych rozmiarach i
tą drogą pomoc Banku Rzeszy dla rolników jest moż-
liwą; emisyi asygnowanej na ziemi opartej ani spodzie-
wać się ani życzyć sobie nie można.

Dr. R.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał order orla ozerwonego drugiej klasy z gwia-
zdą w brylantach generał-majorowi a la suite cesarza rosyjskie-
go, Adoltykowowi i generał-majorowi a la suite cesarza ro-
syjskiego Reuternowi, pełnomocnikowi wojskowemu w Berlinie.

Korespondencja Dziennika Pozn.

Lwów, 30 sierpnia.

(Sprawa namiestnikowska. — Wybory do sejmiku. — Kłopot
z Hercegowiną. — Kasjer Towarzystwa zalozkowego uwiezo-
ny. — Medale chełmskie.)

(T.) Co do obsadzenia posady namiestnika na-
szego nie obojętną zapewne dla was rzecz będzie się
dowiedzieć — jeżeli dobrze jestem poinformowany — że
jeszcze czas dłuższy ma być pod tym względem utrzy-
many status quo, i kwestya zamianowania namie-
stnika pozostaje w zawieszaniu. Rząd wiedeński jest
w ogóle za tem, by nie przedsiębrać żadnych w Gali-
cji ważniejszych kroków. Nie tylko kwestya namie-
stnikowska pozostaje nierozstrzygnięta, lecz i kwestya
nowych wyborów do sejmiku jest w zawieszaniu. —

się jeździć konno i strzelać z broni palnej, co robi
ich bardzo pożyteczni towarzysze w wszelkich
myślowych przedsięwzięciach, zwłaszcza że oswojeni
z właściwościami miejscowego gruntu i znający dobre
obyczaje dzikiej zwierzyny, posiadają przytem wzrok
niezmiernie bystry. Pomijamy dalszy opis anatomi-
czny tego ludu; ciekawszy czytelnik w tym względzie
znajdzie go w samem dziele, a wspomniemy jeszcze
cośkolwiek o obyczajach.

Hottentot mało się spuszcza na jedną tylko siłę
fizyczną, owszem w jego przekonaniu podstęp i chy-
try nie mniej pożytecznymi towarzyszami w wszelkich
myślowych przedsięwzięciach, zwłaszcza że oswojeni
z właściwościami miejscowego gruntu i znający dobre
obyczaje dzikiej zwierzyny, posiadają przytem wzrok
niezmiernie bystry. Pomijamy dalszy opis anatomi-
czny tego ludu; ciekawszy czytelnik w tym względzie
znajdzie go w samem dziele, a wspomniemy jeszcze
cośkolwiek o obyczajach.

Hottentot byli kiedyś ludem pasterskim, ztąd to
owo zamieszanie przenoszenia się z miejsca na miejsce.
To nawet było powodem, że gdy opuszczała ich
chęć wędrowania, sprzedawali białym za bezcen
wielkie nawet przestrzenie ziemi, służące im za pa-
stwiśka, ułatwiający tym sposobem Europejczykom ko-
lonizowanie się pomiędzy nimi. Organizacja ich po-
lityczna, jeżeli ją tak nazywać się godzi, była zawsze
i jest patryarchalna; każde najmniejsze nawet zgroma-
dzenie, aż do pojedynczej rodziny, ma swojego naczelnika,
któremu powierzono jest najwyższą władzę. W
większych gminach taki naczelnik używa wszelkich

Już inspirowane, ćwierć i półturzędowe dzienniki wie-
deńskie podniosły tę sprawę, — usiłując wykazać, —
że o nowych wyborach do sejmiku wcale jeszcze mowy
być nie może, żeścieście bowiem sejmowe jeszcze się
nie skończyły. W sierpniu 1870 r. były ostatnie po-
wszechnie wybory do sejmiku, więc dopiero w sierpniu
r. 1876 kończy się kadencja; rozumowania przeto, że
skoro sejm uchwalił sześć budżetów na sześć lat, przeto
skończył swój żywot, są mylne i sejm w teraźniejszym
swym składzie może być jeszcze zwołany i może,
jeżeli przed sierpniem zebrał się, uchwalić budżet
siódmy na rok 1877. Z wywodami temi wystąpiły
dzienniki niemieckie przy sposobności wyznawania
kwestyi namiestnikowskiej dla wykazania, że wzgląd
na wybory nowe do sejmiku wcale na przyspieszenie no-
minacji namiestnika nie wpływa, gdyż do wyborów
jeszcze daleko, czas będzie i za rok o tem pomyśleć,
a żadnego nie ma powodu do rozwiązywania teraźniej-
szego, dla rządu tak powolnego sejmiku, przed upływem
sześciolatka. W ogóle wszystko ma pozostać in sta-
tu quo.

Co do opinii panującej w ministerstwie upewniam
mnie, że p. Lasser i większość gabinetu jest obecnie
za zamianowaniem p. Ziemiałkowskiego namiestnikiem
a to głównie, czego domyślać się nie trudno, z tego
powodu, że tym sposobem pozbawiliby się ministra ga-
licyjskiego i tak niby to chciałem zwinąć tę po-
sadę, której centraliści zawsze byli, są i będą niechę-
tnymi. I zaprawdę obawa o utratę stanowiska w ra-
dzie korony, zwłaszcza że nadzwyczaj w dzisiejszych
stosunkach byłoby rzeczą trudną wyszukać odpo-
wiedniego dla p. Ziemiałkowskiego następcę, jest barzo
uzasadnioną. Przy tej sposobności sprostować muszę
doniesienie, jakoby hr. Alfred Potocki był także po-
danym rządu rosyjskiego. Tak nie jest, posiada on
wprawdzie w zaborze rosyjskim bardzo znaczny mają-
tek, jest jednak tylko obywatelem monarchii austrya-
ckiej.

Niepolitycznie postąpiła Gazeta podkarpac-
ka wychodząca w Stanisławowie, wzywając kraj do
składek na rzecz powstańców hercegowińskich. Nie
wchodzi tu już w rzecz samą a mianowicie w roz-
strzygnięcie kwestyi: czy powinni Polacy w jakikolwiek
sposób powstanie to popierać, lecz niepolitycznie mo-
jém zdaniem dla tego, że odezwa pozostanie bez sku-
tku a tem samem będzie kompromitującą albo dla
kraj, albo dla tych, co odezwę wydali. Skoro jednak
odezwa ta pojawiła się już, należało ją pominąć mi-
lczem a nie, jak to Dziennik polski uczynił,
wzywać kraj, by ani groziła na ten cel nie dawał. —
Powstańcom ani odezwa Gaz. podkarpackiej
nie pomoże, ani wezwanie Dzien. polski, by dla
nich nie składać, nie zaszkodzi, jedno i drugie szkodzi
jedynie nam samym. Znaczenia i skutków tego po-
wstania nikt nie może przewidzieć. Mogą być żadne,
mogą jednak być i ogromne a może my Polacy naj-
bardziej następstwa tego dzieła tak przez część naszej
prasy peryodycznej lekceważonego powstania uczuje-
my. Kwestya wschodnia jest tak ściśle z kwestyą
polską połączona, że ruchu dzisiejszego w państwie
otomańskim lekceważyć, a tych, którzy go wywołali,
potępiać nam nie wolno. Czekajmy. Jeżeli okoliczność,
że wrogie nam najbardziej rządy Prus i Rosji stoją
po stronie powstania, każe nam być ostrożnym i ruch
ten podejrzewać, to z drugiej strony i sympatyje dla
ludu dążącego do wyzwolenia się z pod obcego jarzma
są bardzo usprawiedliwione. Zdaje mi się przeto,

przywilejów królika a Holendrzy zazwyczaj ozdabiają
jego głowę masywną koroną, podczas gdy innym człon-
kom rady starszych, tak zwanym Capteine, dają
tylko laski bambusowe z metalowymi gałkami.

Zabieranie trzód albo wickanie się do cudzych
pastwisk staje się często powodem niespokojności, kłó-
tni i bójek nawet, lecz potrzeba oddać sprawiedliwość
Hottentotom, iż tego rodzaju sprawy w bardzo krótkim
czasie zgodnie zawsze pomiędzy sobą załatwiają. Lud
ten ma tak wielkie zamiłowanie do łowów, iż upora-
wzy się z robotami około doglądania trzody, biegnie
na polowanie, kobiety zaś muszą spełniać wszystkie
najcięższe prace domowe. Wielożenstwo nie dochodzi
do takich rozmiarów jak u Kafurów, i dla tego też sta-
nowisko niewiasty hottentockiej stosunkowo lepszym
jest także, chociaż nie wolno jej spożywać pokarmów
przy jednym stole z mężem. Tańce i ucztę naj-
milszymi są zabawami Hottentotów; lubią oni wesole,
towarzyskie życie, a dopóki zapasy wystarczają, chę-
tnie nawet z obcymi uczują. Namietne palenie fajki
już od lat dwustu przeszło stało się pomiędzy nimi
powszechnem. Wyrabiają także odurzające napoje z
miodu od dzikich pszczoł wybieranego, tudzież z jagód
rośliny grewii; od czasu zetknięcia się z Europej-
czykami nauczyli się pić wódkę — i przepadają za ta-
kową.

Co się tyczy pojęć religijnych, to w przekonaniu
Hottentotów kapitan Tsui, jako duch jednego z daw-
niejszych naczelników, jest najpotężniejszym z bogów;
zresztą uważają za bóstwa księżyce, gwiazdy, niektóre
zwierzęta, bo u ludów tak prostych wszystko, cokol-
wiek uderza w sposób niezwykły ich wyobraźnię, staje
się godnym czci religijnym. Dla zjednania lub prze-
błagania niewidzialnych potęg duchowych robią ofiary
z wół; wtedy zazwyczaj ofiarodawcy mięso spoży-
wają a tłuszczem smarują ciało swoje. Ofiarom prze-
wodniczy zwykle lekarz albo czarownik, do któ-
rych mają nieograniczone zaufanie, chociaż na wiele
słabości Hottentoci posiadają wyborne w skutkach na-
turalne środki.

Główną cechą ich charakteru jest lekkomyśl-
ność pociągająca do najwyższych granic. Temperament
ich jest krwisty, gorączkowy a przy właściwej sobie
lekkomyślności i nieogłębłości na przyszłość, dobre
nawet przymioty charakteru żadnej korzyści im nie

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

(Podania dr. Fritscha o ludach południowej Afryki a mianowicie
o Hottentotach. Właściwości fizyczne i moralne tego ludu.
Ogólna charakterystyka. — Niektóre szczegóły o pierwotnych
dzikich mieszkańcach Indyi Wschodniej, świeżo ogłoszone przez
Anglików. — Dalszy ciąg autobiografii Benjaminina Franklina,
wydanej przez Bigelowa. — Odczyt Poyera o wpływie naj-
cięższych mroźnych na podróżników podbiegunowych.)

Jeden z uczonych niemieckich, dr. Fritsch, prze-
bывając lat kilka w strefach południowej Afryki, po-
robił wiele ciekawe studia antropologiczne i etno-
graficzne nad ludami tamte okolice zamieszkującymi,
które następnie wydał w dwóch dziełach na użytek
publiczny. Krytyka niemiecka oddaje im wielkie
pochwały i uważa takowe za klasyczne w szeregu li-
teratury odnoszącej się do umiejętności ludoznawstwa.
W samych rzeczach, szczegóły, jakie Fritsch podaje o Ka-
frach, Buszumanach i Hottentotach, są niezmiernie za-
jmujące i pouczające zarazem. Ponieważ Hottentoci
obdarzeni są od natury wyższymi nieco umysłowymi
przymiotami i zajmują wybitniejsze miejsce w szeregu
ludów południowej Afryki, przeto idąc w ślady innych
pism czasowych, pozwalamy sobie przytoczyć niektóre
ustępy z ostatniego dzieła uczonego naturalisty, który
o tej rasie ludzi mówi mniej więcej w sposób nastę-
pujący:

Hottentoci nazywają siebie Koin Koi. Koin
znaczy lud a Koi jest zdwojeniem tylko tego nazwy.
Odnaczają się oni właściwym tylko sobie ciemno-żół-
tawym kolorem skóry; włosy mają krótko kędzierzawe,
wielkie, kupkami rosnące na głowie; czoło wąskie,
kości policzkowe mocno wystające, broda spiczasta,
średnia, niezbyt silną budowę ciała, małe stosunkowo
ręce i nogi. Kształt ich głowy należy do rzędu
platystenocephales. Język Hottentotów roz-
pada się na cztery grupy czyli dialekty, stosownie do
provincyi przez nich zamieszkanych; w okolicach
Przylądka lud ten od dwustu lat tworzy pewien

* Drei Jahre in Südafrika. (Breslau F. Hirt.)
Die Eingeborenen Südafrikas, ethnographisch und anatomi-
sch beschrieben. (Breslau F. Hirt.)

Ceny targowe
w mieście Bydgoszczy w dniu 28 sierpnia 1875.

85 funt. pszenicy	3 30	—	3 70
80 " żyta	6 —	—	6 85
70 " jęczmienia	4 50	—	5 —
50 " owsa	4 —	—	4 20
90 " grochu	7 50	—	8 —
100 " kartofli	1 50	—	2 —
100 " siana	3 50	—	4 20
1200 " słomy	86 —	—	—
1 " masła	1 —	—	1 30
1 miedź jaj	— 65	—	—

Giełda berlińska, 1 września.

Pszenica: per 1000 kilo w miejs. 186-226 marek wedle gat. żąd.; żółta marchijska — płac. nowa biała polska — m. z kolei płacono, na wrzesień i wrzesień-październik 206-207-207-207, październik-listopad 212-213-213, listopad-grudzień 217-217-217, kwiecień-maj 223 m. pl.

Żyto: per 1000 kilo w miejs. 157-169 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie — — — — — marek z kolei i franco z dworca, stare krajowe — — — — — marek z kolei, nowe krajowe 159-165 m. franco z dworca pl., na wrzesień i wrzesień-październik 157-158-157, październik-listopad 157-158-157, listopad-grudzień 158-159-158 marek plac.

Jęczmień: per 1000 kilo w miejs. 147-183 marek wedle gatunku żądano.

Owies: per 1000 kilo w miejs. 129-185 marek wedle gatunku żądano; — nowy szlaski 149-166, rosyjski 157-180, pomorski i meklemburgski 166-180, wachodnio i zachodniopruski 157-177 m. z dworca płacono, — na wrzesień i wrzesień-październik 163-162-163 pl., październik-listopad 163, listopad-grudzień — marek nom.

Rzepak: per 1000 kilo 285-295 marek.

Rzepak: per 1000 kilo 280-292 marek plac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejs. 58.5 marek bez beczki, — z beczką pl., — na wrzesień i wrzesień-październik 59.1-60, październik-listopad 60.1-2 marek pl.

Olej lniany per 100 kilo w miejs. 58 marek pl.

Olej skalny per 100 kilo w miejs. 23. marek pl.

Okowita per 100 litrów w miejs. bez becz. 55.3-5 m. pl., na wrzesień 55-55.5, wrzesień-październik 55.1-55-55.2, październik-listopad 55-54.8, listopad-grudzień — marek płacono.

* Młaka. Berlin, 1 września. Pszenica nr. 0 28.50—27.25, nr. 0 i l. 26.50—26.50 m. rżana nr. 0 24.25—23.25, nr. 0 i l 23.—21.75 m.

Giełda wrocławska, 1 września.

Żyto: per 1000 kilo niżej, — na wrzesień i wrzesień-październik 155.50-155-155.50, październik-listopad 158, listopad-grudzień 159.50 m. pl.

Pszenica: per 1000 kilo 201. żąd., na wrzes.-paźdz. 201, październik-listopad 205 żąd., list.-grud. — m. p. i ż.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo 153 pl., na wrzesień-październik 153 pl., październik-listopad 155 ż., listopad-grudzień 156 żąd. i p., kwiecień-maj 160 m. żąd.

Rzepak: per 1000 kilo 267 marek ż.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Olej rzepiowy per 100 kilo stalój, — w miejs. 59.—mar. żąd.; na wrzesień 58.50 żąd., wrzesień-październik 57.50-58 pl., październik-listopad 59.50 m. żąd.

Okowita per 100 litrów stalój; — w miejs. 52.60 żąd.

52.30 pl., na wrzesień i wrzesień-październik 52.50-40 mar. pl., październik-listopad 53.—, listopad-grudzień 53.—, kwiecień-maj 54.50 m. ż.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
	kg. fen.	kg. fen.	kg. fen.
Pszenica biała	22 50	20 70	18 80
" " nowa	18 75	17 75	15 50
" " żółta stara	21 60	20 10	18 50
" " nowa	17 80	16 10	14 25
Żyto	17 25	15 50	13 50
Jęczmień stary	16 80	15 50	14 —
" nowy	18 50	17 50	11 —
Owies stary	17 60	15 60	15 —
" nowy	14 80	13 70	12 80
Groch	20 50	19 —	15 —

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepli i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar.
	kg. fen.	kg. fen.	kg. fen.
Rzepak zimowy	27 —	26 —	24 —
Rzepak letni	25 —	24 —	23 —
Siewi lniane	27 —	26 —	24 —

Z powodu uroczystości sędzińskiej kursa telegraficzne nie nadeszły.

Oświadczenie.

Po długim namyśle i ciężkich walkach — przy stanowisku moim kościelno-publicznym i dojrzałym wieku — postanowiłem zrobić krok uczynny — stanowiący w życiu meim i stosunku do współwyznawców moich. Przyszedłem do przekonania, że wiara przez Rzym podawana w kolei wieków straciła pierwotne znamię, pierwiastkowy charakter Chrystusowej nauki. Wyraz tendencji powrotu do czystego źródła znajduję w tak zwanym starokatolicyzmie, który wziął sobie za zadanie odnalezienie czystej nauki Chrystusowej, oczyszczenie dzisiejszej rzymskiej z naleciałości niechrystusowych, zbliżenie wyznaw i ludzi do siebie, — i żywo na tej drodze postępuje.

Na polu obyczajów widzę w wprowadzeniu i utrzymaniu przy m. u. s. o. w. g. bezżenstwa księży instytucji ani na piśmie św., które żadnego rozkazu Chrystusowego w tym względzie nie przywodzi, — ani na

tradycji, gdy w pierwszych wiekach chrześcijańskich i biskupów i niższych duchownych w małżeństwie żyjących widzimy, — ani na rozumie, który takiego prawa bezwzględnie nie pochwała, — nie opartą! Początek jego jest czysto ludzki; i dzieje i doświadczenie po aż dziś dzień nazbyt to stwierdzają!

Kto mnie chce za zapatrywania moje i krok, który uczyniłem, potępić, odbierać mi sławę, niech się wprzód na samego siebie obejrzy! Przeniosłem moc przekazywania nad interes solidarności, wystąpienie otwarte nad obłudę. W rozprawie, którą przygotowuję, będę się starał złożyć dowody, na których widzenie me rzeczy opieram.

A teraz proszę o sąd nie zbyt skwapliwy, nie szarpący mnie wszystkich, których to dojdzie oświadczenie moje: i przełożonych i konfratrów i familię i przyjaciół dawniejszych i — nieprzyjaciół, — wrzesień i szanowne parafie, z którymi łączył mnie czy jeszcze łączy stosunek duchowny.

Szanowna parafia mogilnicka! nie mogę Ci dziś tego podawać duchowego pokarmu, do którego przyzwyczajona jesteś; a gdy mojego zapatrywania dziś jeszcze nie znosisz, więc się usunąłem. Czy na zawsze, czy do czasu? Bóg jeden wie. Tymczasem nie jestem bez opieki pasterskiej. Miję wyrozumienie z pasterzem, który przeniosł pojęcie o swoim przekazywaniu raczej, aniżeli żyć ciągle w męce wewnętrznej, bez nadziei na teraz, że w pojmowaniu swoim poparty przez Ciebie będzie.

Poznań, dnia 1 września 1875.

Ks. Sylw. Suszczyński,
Dziekan i proboszcz w Mogilnie, kanonik kruszwicki, b. kanonik katedralny poznański itd.

OBWIESZCZENIE.

Do majątku kupca Michała Breslauer w Poznaniu, na mocy uchwały z dnia 17 kwietnia 1875 r. otworzony konkurs kupiecki został przez prawomocną na d. dzisiejszym potwierdzony akord z dnia 19 sierpnia br. za ukończony uznany.

Poznań, dnia 30 sierpnia 1875.

Król. sąd powiatowy I.

Zbiorowych dzieł

Waltera Skotta

pierwsze 11 zeszytów odebrać można w biurze Administracji Dz. Pozn.

Starych monet i medali

polskich [poszukuje antykwarnia]

E. CALLIERA

Wilhelmowska ulica 18 w Poznaniu



połączone (4099)

WUNSCH

hotel Mylius.

Biuro techniczne

O. Matthaeus'a — Poznań,
w Marcin 13.

Wygotowywanie planów, statycznych obliczeń, taks, rewizji itd. Przyjmowanie wykonania budowli każdego rodzaju. (4185)

M. Nowickiego & Grünastla

Poznań, Jemnicka ul. Nr. 5.

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

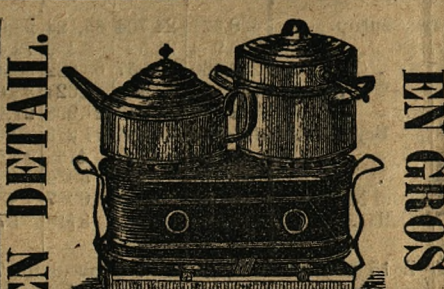
i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram



Petroleowe

machiny do gotowania

najnowszej konstrukcji wraz z nale-

żąciami do nich naczyniami u

S. J. Auerbacha.

Cenniki i rysunki przesyłam

na żądanie.



Administracja: w Paryżu, 22, boulevard.

Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone

z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku

o niezawodnym skutku przeciw kwasom

i upośledzonemu trawieniu. (32)

SOLE VICHY DO KAPIELI. Paczka wy-

starcza na kąpiel dla osób, które nie są w

stanie udać się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstwa żądać

należyć, aby na wszystkich produktach

znajdowały się znaki

KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ.

Dostać można w Poznaniu w apt. dra

Mankiewicza.

Dr. CHABLE, ulica Vivienne 36, w Paryżu

DÉPURATIF

du SANG

Syrop ten leczy chro-

sty, liszaje, wy-

rzuty syfilisty-

czne, czyści

krew. (28)

POMADA przeciw liszajom i wy-

rzutom.

KAPIELE MINERALNE przeciw sta-

bowiślom naskórnym.

SIROP Z CYTRY-

NIANU ŻELAZA le-

czy agnorye, u-

raty nasilenia i

upływu siły.

Dołączony jest prospekt w polskim języ-

ku. W Poznaniu w aptecce Dra.

Mankiewicza.

Dr. CHABLE, ulica Vivienne 36, w Paryżu

DÉPURATIF

du SANG

Syrop ten leczy chro-

sty, liszaje, wy-

rzuty syfilisty-

czne, czyści

krew. (28)

POMADA przeciw liszajom i wy-

A. Kapler'a

handel obuwia

Podgórną ul. 15

prowadzony od lat 16 z najlepszym skutkiem

i cieszący się znaczną i dobrą klientelą, jest

z powodu śmierci do sprzedania. (4524)

Obuwie każdego rodzaju sprzedaje się po

zniżonych cenach.

Adelaida Kapler,

wdowa.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

pięgułko roślinnych

Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawują szkody ani kole-

lek i mogą być używane jako środek orzeźwia-

jący, oczyszczający krew lub sprawujący prze-

czyszczenie. Metoda użycia w polskim języku.

Wymagać należy, aby pięgułko Cauvaina znaj-

dowało się w pudełeczku kartonowym włożo-

nych w pudełko blaszane i aby na każdej

pięgułce znajdował się napis C. A. U. V. I. N. A.

Dostać można w Poznaniu w aptecce dr.

Mankiewicza; w Łwowie w aptecce p. Karola

Mikolajczyka; w Ruckera; w Krakowie w

aptece pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Red-

dyka; w Brodach w aptecce p. Kullak i u

p. Franzosa. (24)

Trzuskawki angielskie

(40 najlepszych gatunków) 100 szt. w 5 gat. 3 M.

100 szt. trzuskawek miesięcznych czerw-

nych i białych 2 M. 50 fr.

Denizot

właściciel szkolki

Górczyn per Poznań. (4481)

Dobra Garbów pod Kurówem i

Ryki pod Moszczanką (gub. lubel-

ska) sprzedaje do siewu (4330)

pszenicę kostromkę

za korzec 242 t. po Rs. 11 fr. War-

szawa incl. miech. Obstalunki na miej-

scu lub też przez pana M. Fajansa w

Warszawie Trębacka ul. Nr. 9.